

Jesień

Szumiał las, śpiewał las,
gubił złote liście,
świeciło się jasne słońko
chłodno a złociście...

Rano mgła w polu szła,
wiatr ją rwał i ziębił:
opadały ciężkie grona
kalin i jarzębin...

Każdy zmierzch moczył
deszcz,
płakał, drżał na szybkach...
I tak ładnie mówił tatuś:
- Jesień gra na skrzypkach...

Józef Czechowicz

WIADOMOŚCI W skrótce

31 sierpnia br. opuściły Warsztat Terapii Zajęciowej Polskiego Związku Niewidomych nasze instruktorki: pani Anetta, która była z nami od początku istnienia placówki oraz pani Anna.



Od września uległa niewielkiej zmianie struktura jednostki. w miejsce pracowni ceramicznej powstała pracownia edukacyjno-artystyczna pod opieką całkiem nowej pani Ani, pracownię plastyczną

przejęła pani Agnieszka Róża, a pracownia rękodzielnicza przypadła pani Agnieszce Ewie, kolejnej nowej pracownicy naszego Warsztatu.



2 września wyruszyliśmy na doroczną wycieczkę dla uczestników. do samego wyjazdu nie byliśmy pewni, czy wycieczka dojdzie do skutku, nic jednak nie zdezorganizowało naszych planów i od poniedziałku do piątku 7.09.2020r. cieszyliśmy się urokami letniej Łeby. Obszerniej wrażenia z wycieczki opisuje red. Sylwia na str. 2 i 3 naszego czasopisma.

inf. własna



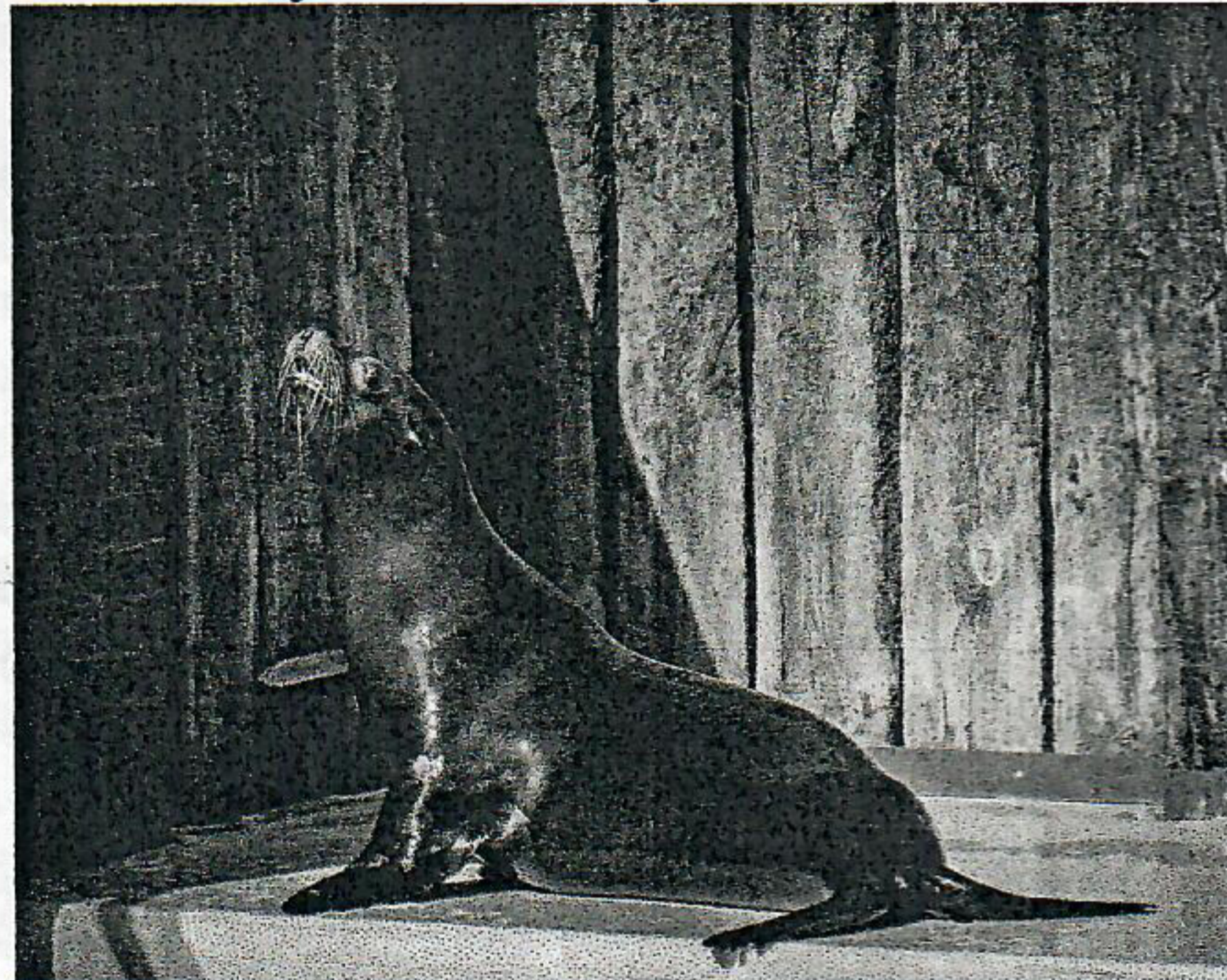
WYCIECZKA NAD MORZE -ŁĘBA 2020

Tegoroczna wycieczka była pod znakiem zapytania niemal do samego końca. Powodem była i jest nadal trwająca sytuacja związana z korona wirusem, który pojawił się w kraju z początkiem marca. Następstwem czego nasza placówka musiała tydzień później zawiesić działalność na prawie trzy miesiące. Wycieczka odbyła się w planowanym terminie. Środki ostrożności obowiązywały nas przez cały okres wyjazdu (lepsze to niż nie jechać wcale).

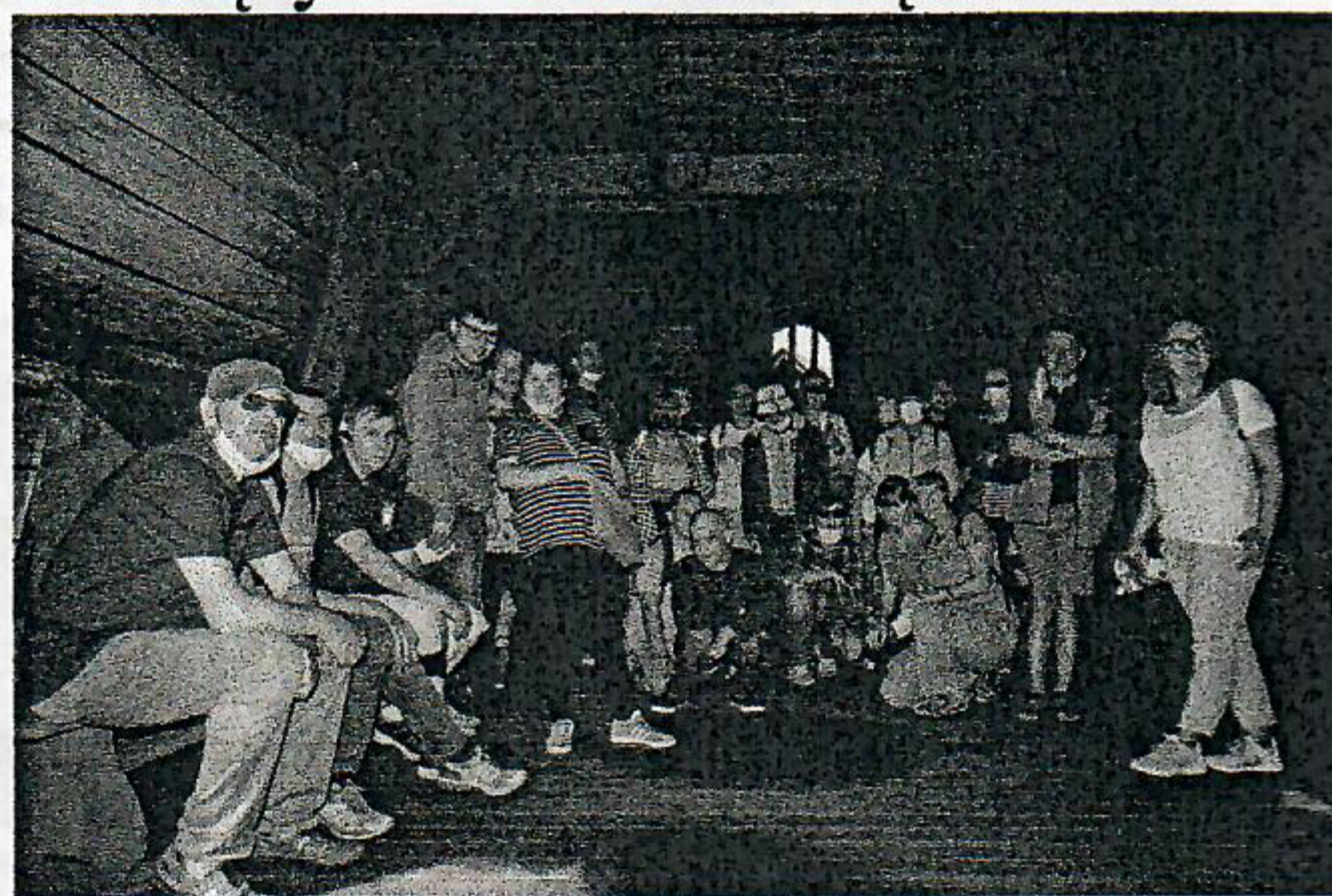


W poniedziałek 31 sierpnia br. o godzinie 14:30 udaliśmy się autokarem oraz warsztatowym samochodem, a na miejsce dotarliśmy ok. godz. 16:00. Czas, który spędziliśmy na rozpakowaniu się skrócił porę oczekiwania na kolację. Po posiłku udaliśmy się na pierwszy wycieczkowy spacer. Trzeba było zrobić rozeznanie w okolicy po rocznej przerwie. Mało brakowało, a trafiliśmy by w okolice Weny- ośrodka, w którym mieszkaliśmy w zeszłym roku. Ale jak na wrzesień przystało szybko

robi się szarówka i nasz spacer musiał być skrócony.



Następnego dnia we wtorek czekał nas wyjazd do parku morskiego. Nie zabrakło przepięknych fok, barwnych pawi oraz wszelkiego ptactwa. Nasza grupa obeszła cały park, była w kinie 3D, spotkała się z mówiącym waleniem Błękitkiem.



Zwiedzaliśmy też wrak starego drewnianego statku, obróconego do góry dnem oraz średniowieczny okręt piracki. Najważniejszym punktem w samo południe było przedstawienie z udziałem fok połączone z ich karmieniem (urocze zwierzątka). W parku nie zabrakło

różnych dekoracji poczynawszy na sztucznym rekinie oraz wielkim Krakenie (ośmiornicy) kończąc na miniaturach latarni morskich. Na godzinę 13:00 mieliśmy umówioną zbiórkę która kończyła nasz pobyt w Sea Parku.



Jak to w takich miejscach bywa nie zabrakło sklepu z pamiątkami w którym głównym motywem były foki. Po przyjeździe do ośrodka czekał na nas obiad, a następnie odpoczynek, który był następstwem spaceru nad morze.



Grupa podzieliła się na entuzjastów morskich kąpiele oraz kilkoro osób, które wolały trzymać się z daleka od brzegu ponieważ strasznie wiało. Tak zakończył się drugi dzień naszego pobytu w Łebie. Dzień trzeci rozpoczęło zakupowe szaleństwo. W trakcie robienia zakupów nasza grupa podzieliła się na kilka mniejszych. Po południu terapeuci

zebrali grupkę uczestników po czym udali się na gofry. Kafejka znajdowała się nieopodal ośrodka ponieważ z przerwami, w tzw kratkę padał deszcz. Po powrocie z gofrów spotkaliśmy się razem by umilić sobie czas wspólnym śpiewem. (może prawie wszyscy)



Na śpiewach dzień się nie zakończył, ponieważ w środę czekała na nas niespodzianka w postaci pizzy. Poczynawszy od pizzy na stołówce, kończąc na pizzy z jednej z łebskich pizzerii. Niektórzy stwierdzili, że jak pizza to musi być też piwo (na szczęście to tylko zerówka).

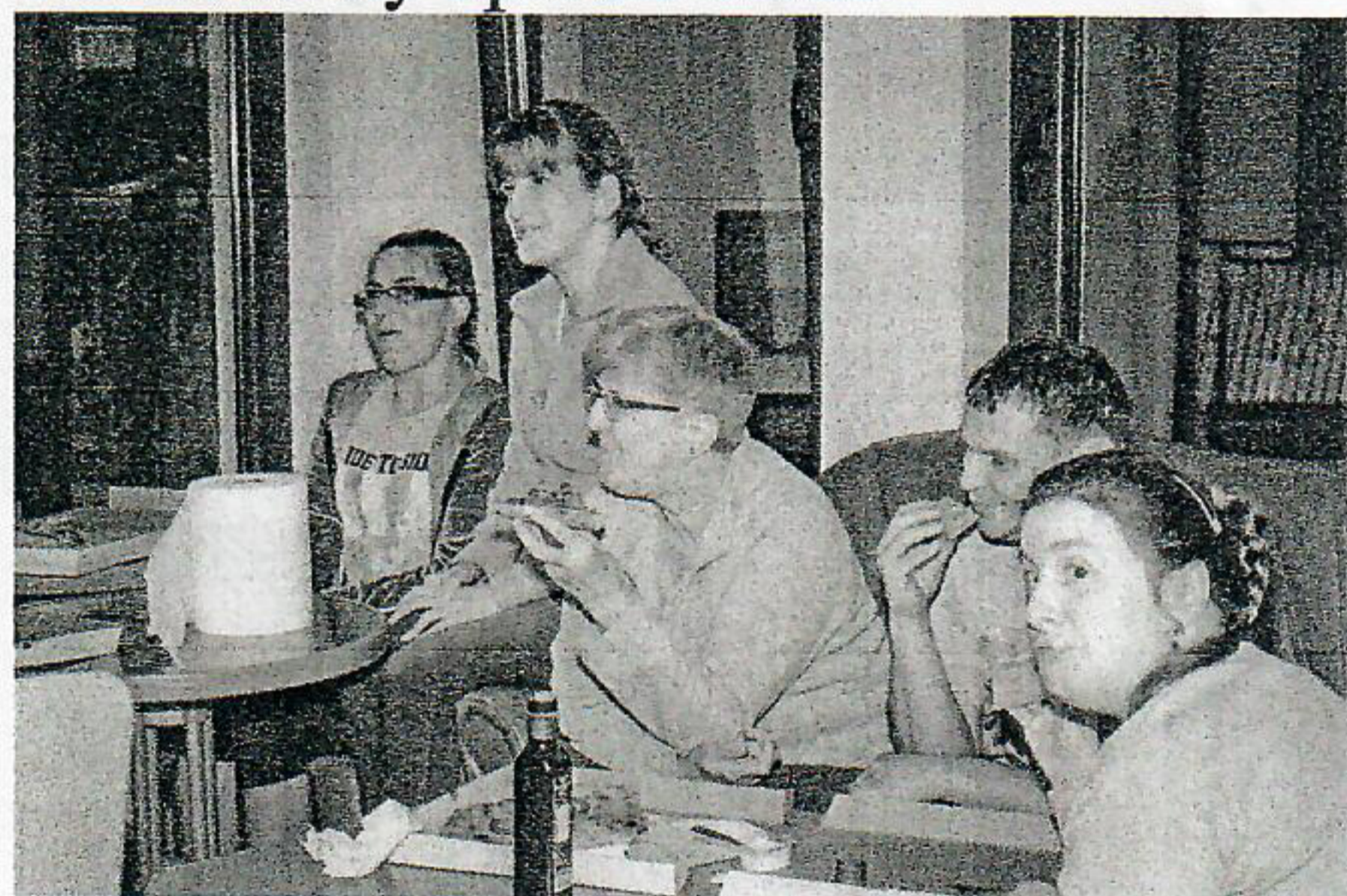


W czwartek dzień przed powrotem do Słupska pojechaliśmy do stadniny koni do Nowęcina, w której byliśmy również w zeszłym roku. Pogoda jak w przypadku gofrów poprzedniego dnia była w kratkę. W czasie

pierwszej tury wyjazdu bryczką grupę zaskoczył mały deszczyk, ale na szczęście to nie zraziło pozostałych i wszyscy skorzystali z jazdy konnej po terenie w pobliżu stadniny.



Na początku standardowo odwiedziliśmy mieszkańców stadniny. Konie przyjaźnie nastawione chyba pamiętały nasze odwiedziny sprzed roku.



Był też poczęstunek, w którego skład stanowiły: zupa gulaszowa, kiełbaski z ogniska oraz ciasto na deser z kawą lub herbata. Mieliśmy też małą dyskotekę bez czego nie możemy się obyć na żadnej wycieczce. Śpiewy dzień wcześniej były przedsmakiem tego, co działo się przy ognisku. Przed godziną 17 musieliśmy wracać do Łeby. Podziękowaliśmy właścicielom za gościnę uznając że tegoroczny pobyt

będziemy mile wspominać tak samo jak poprzedni. Po powrocie do ośrodka nadszedł czas na pakowanie się. Nawet nie wiadomo, kiedy to wszystko zleciało.



Po kolacji mała grupka wybrała się na spacer do portu oraz na gofry. Kiedy wróciliśmy do pokoi było już późno, ale ostatni spacer był tego wart. W piątek po śniadaniu jako pierwsza wyjechała w drogę powrotną grupa, która zajęła warsztatowy samochód. Natomiast grupa, która jechała autokarem udała się w drogę do Słupska niewiele później (akurat tyle, ile trwała poranna kawa). Tym razem udaliśmy się prosto w stronę naszej placówki. Na miejscu byliśmy o godzinie 11. Liczymy na to, że kolejna wycieczka odbędzie się za rok. (oby była już wolna od epidemiologicznych obostrzeń).

Red. Sylwia Kwiatkowska

WYKEŚLANKA JESIENNA

G	R	Z	Y	B	O	B	R	A	N	I	E	W	S	O	W	A
K	A	W	I	A	R	N	I	A	S	W	Y	K	O	P	K	I
S	I	A	N	O	K	O	S	Y	O	G	N	I	S	K	O	P
F	O	K	A	R	I	U	M	O	Z	I	E	M	N	I	A	K
G	R	I	L	O	W	A	N	I	E	M	S	Z	A	R	A	K
K	A	S	Z	T	A	N	Y	Ż	O	Ł	Ę	D	Z	I	E	N
B	U	C	Z	Y	N	A	L	E	S	Z	C	Z	Y	N	A	I
S	A	Ł	A	T	A	K	A	P	U	S	T	A	K	O	S	E
K	W	I	A	T	Y	N	S	Z	Y	S	Z	K	I	S	O	K
M	L	E	K	O	J	A	B	Ł	O	N	I	E	K	O	T	I
J	E	L	E	N	I	E	A	Ł	A	N	I	A	D	Z	I	K
P	O	M	I	D	O	R	Y	L	P	I	E	S	K	O	Ś	Ć
J	A	G	O	D	Z	I	N	Y	E	B	O	R	O	W	I	K
C	Z	E	R	W	O	N	I	A	K	I	W	R	Z	O	S	T
R	Y	D	Z	E	K	A	N	I	E	N	S	I	A	N	K	O
K	O	S	I	A	R	K	A	I	Z	I	E	L	O	N	K	I
W	R	Z	O	S	O	W	I	S	K	O	C	R	Y	D	Z	E
T	R	A	W	N	I	K	I	K	A	L	O	S	Z	K	I	H
J	A	S	K	Ó	Ł	K	A	K	O	R	M	O	R	A	N	P
K	A	C	Z	U	S	Z	K	I	R	F	L	A	M	I	N	G
M	A	Ś	L	A	K	I	Z	F	A	R	T	U	S	Z	E	K
R	E	N	E	T	A	Ł	O	P	A	T	A	Y	K	Ł	O	S
K	A	L	A	F	I	O	R	G	K	A	B	A	C	Z	E	K
D	E	S	Z	C	Z	Ó	D	R	A	B	I	N	A	O	S	A
D	K	A	Ł	U	Ż	A	D	Ż	E	M	P	L	U	C	H	A

DLA KAŻDEGO COŚ ŚMIESZEGO

Nauczyciel pyta dzieci w klasie:

- Czy wiecie dzieci jaki ptak nie buduje gniazd? Zgłasza się Jasio:

- Tak! To kukułka!

Nauczyciel:

-A czemu nie buduje?

Jasio:

-No, bo mieszka w zegarach.

Małgosia i Jaś spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.

- Dlaczego oni to robią? - pyta Małgosia.

- Nie wiesz? On jej chce ukraść z buzi gumę do żucia.

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?

- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

Nauczyciel na lekcji polskiego pyta się Stasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...

- Sobota wieczór, panie profesorze.

Jasio przychodzi do domu. Mama krzyczy:

- Dlaczego masz takie brudne ręce???

- Bo bawiłem się w piaskownicy!!!

- Ale dlaczego masz czyste palce???

- Bo gwizdałem na psa!!!

- Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go wysłała do domu!

- I co pomogło?

- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

Kaziu, czy umyłeś już uszy?

- Nie, ale jeszcze słyszę!

- Kaziu, jeśli powiem: "Jestem piękna", to jaki to czas?

- Czas przeszły, proszę pani!

- Jasiu - pyta nauczyciel. - Jaki to będzie przypadek jak powiesz "lubię nauczycieli"?

- Bardzo rzadki, panie profesorze.

Zdenerwowana mama do córki:

- Wiesz co się dzieje z małymi dziewczynkami, które nie zjadają wszystkiego z talerza?!

- Wiem, pozostają szczupłe, zostają modelkami i zarabiają dużo forsy...

Mała Ania mówi:

- Mamusiu, pójdę do sklepu kupić zeszyt...

- Ani mi się waź! Taki deszcz leje, że żal psa wypędzić. Tata zaraz pójdzie i kupi ci ten zeszyt.

Mama pyta synka:

- Jasiu, jak się czujesz w szkole?

- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytyują, a ja o niczym nie wiem...

Odgadnij hasło wykreślanki ze str.5 naszej „Gazetki WTZ” i wpisz je w białe kratki poniżej. Koniecznie napisz swoje imię i nazwisko pod kratkami i „Gazetkę” z rozwiązaniem dostarcz do autorki wykreślanki - red. Kamili z prac. poligraficznej w terminie do końca listopada br. Jak zawsze za rozwiązana zabawę będą losowane upominki.

Imię i nazwisko: